

Sygn. I C 1231/20

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 czerwca 2023 r.

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Hanna Kaflak-Januszko
Protokolant:	st. sekretarz sądowy Karina Hofman

po rozpoznaniu w dniu 15 maja 2023 r. w Słupsku

sprawy z powództwa K. C., H. C. (1)

przeciwko (...) Bank Spółce Akcyjnej w W. w przymusowej restrukturyzacji

o ustalenie i zapłatę

ustala, że umowa kredytu hipotecznego nr (...) (...) jest nieważna;

zasądza od pozwanego (...) Bank Spółki Akcyjnej w W. w przymusowej restrukturyzacji na rzecz powodów K. C. i H. C. (1) solidarnie 108.563,52 zł (sto osiem tysięcy pięćset sześćdziesiąt trzy złote 52/100) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty;

oddala powództwo w pozostałym zakresie;

zasądza od pozwanego na rzecz powodów łącznie 6.417,00 zł (sześć tysięcy czterysta siedemnaście złotych 00/100) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty.

I C 1231/20

UZASADNIENIE

Powodowie K. C. i H. C. 8.10.2020 r. pozwali (...) Bank Spółkę Akcyjną w W. (w przymusowej restrukturyzacji) o :

- ustalenie, że zawarta przez strony umowa kredytu hipotecznego nr (...) z (...) jest nieważna,
- zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów 108 563,52 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty -

jako nienależnie uiszczonych świadczenia na poczet spłaty uznanej za nieważną umowy kredytu,

ewentualnie w przypadku uznania umowy za ważną -

- o uznanie za bezskuteczne zapisów umowy zacytowanych w pozwie (s. 2, k. 4), czyli związanych z waloryzacją do CHF,

2. o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów 45 636,41 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty -

czyli kwot ponad te obliczone po wyeliminowaniu z umowy niedozwolonych postanowień (czyli klauzul waloryzujących do CHF, czyli przy takim założeniu, że kredyt był udzielony i powinien być spłacony w PLN) jako nienależnie uiszczono świadczenia na poczet spłaty uznanej za nieważną umowy kredytu.

Uzasadnili to obszernie w sposób typowy w sporze jak niniejszy, co można sprowadzić do zasadniczego podsumowania, że - wysokość kredytu i jego spłata zostały określone poprzez przeliczenie do CHF w oparciu o kurs określany arbitralnie przez kredytodawcę, co świadczy o **abuzywnym charakterze postanowień** umowy w tym zakresie wobec jednostronnego kreowania wysokości należności umownych, co wobec ich znaczenia dla umowy – prowadzi do jej niewykonalności, a więc w rezultacie – nieważności. Przy tym powodowie nie zostali poinformowani o specyfice ryzyka tej umowy.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa, uważając, że w związku ze sporną umową nie doszło do żadnych nieprawidłowości (w tym skoro umowa odwoływała się po aneksie do kursu NBP), a nadto powodowie nie mają interesu prawnego w ustaleniu nieważności, skoro wnoszą o zapłatę. Kwestionował, że uwzględnienie racji powodów prowadzi do unieważnienia umowy. Twierdził też, że nie jest bezpodstawnie wzbogacony, gdyż korzyść, jaką miał uzyskać, zużył (inwestując wpłacane środki) oraz że powodowie nie może żądać świadczenia spełnionego zanim wiarygodność stała się wymagalna. Zgłosił także zarzut zatrzymania i nadużycia z art. 5 kc.

Negował także żądanie ewentualne jako oparte na założeniu wypaczającym umowę, gdyż nie można łączyć – kredytu złotowego z oprocentowaniem przewidzianym dla waluty obcej.

Sąd ustalił, że:

Powodowie - jako konsumenci - w trakcie boomu na kredyty jak sporny - wywołanego możliwością udostępnienia w ówczesnych warunkach makroekonomicznych tego instrumentu z szacowanym wówczas niższym kosztem kredytu niż w PLN, gł. na realizację celów mieszkaniowych - zawarli z pośrednikiem prawnym pozwanego umowę kredytu hipotecznego (na budowę domu mieszkalnego) nr (...) z datą (...). w wysokości 143 790,82 zł na 360 miesięcy waloryzowanego do waluty CHF (z przeliczeniem do kursów z tabel banku – kupna dla określenia kwoty kredytu i sprzedaży – przy określaniu wielkości jego spłaty, z prognozą z dnia umowy wypłaty 62 069,05 CHF z zastrzeżeniem obliczenia kwoty wypłaconej po wypłacie ostatniej transzy, co kredytobiorcy zaakceptowali, oświadczając, że są świadomi ryzyka kursowego, wynikającego ze zmiany kursu waluty indeksacyjnej w stosunku do złotego w całym okresie kredytowania i akceptują to ryzyko, z oprocentowaniem zmiennym, opartym na stawce LIBOR 3-miesięczny, zabezpieczonego hipoteką.

Umowę uzupełniał regulamin z ogólnymi warunkami umowy.

Powodowie odrębnie podpisali oświadczenie, że wybierają kredyt powiązany z walutą obcą (k. 116), a w symulacji wskazano, że spodziewane są niższe raty niż w przypadku kredytu w PLN (rzędu ok. 200 zł miesięcznie).

By pozyskać środki (czyli CHF) na tego typu kredyty - pozwany nabywał je – zaciągając własne zobowiązania - na rynku międzybankowym. Wskutek tego – i obsługi wpłat i wypłat w PLN - obsługa kredytów wiązała się z transakcjami na rynku walutowym (co wiąże się z kursami kupna i sprzedaży).

Na poczet umowy powodowie uiszcili dochodzone należności.

Zdolność kredytowa powoda była badana przy uwzględnieniu, że jest zatrudniony przez polskiego przedsiębiorcę, a wynagrodzenie uzyskuje w USD.

bezsporne (nadto : umowa z aneksami i dokumenty uruchamiające kredyt k. 27-32, 112-8, regulamin – k.123-7, zaświadczenia – k. 34-41, instrukcja udzielania kredytów – k. 128-130)

Powodowie zdecydowali się zawrzeć umowę, którym im zaproponowano, po przedstawieniu informacji mających wpływ na określenie zdolności kredytowej. Zaufali więc bankowi, w tym że CHF jest walutą stabilną, zwłaszcza że w CHF uzyskali możliwość zawarcia umowy ze względu na swoje ówczesne warunki finansowe.

W trakcie realizacji umowy przedstawiciel banku odwiedził ich w domu i zaproponował zmianę warunków umowy, ale nie zgodzili się, gdyż nie było, dla nich zrozumiałe, czemu miałyby to służyć, w tym wstrzymać się ze spłatą, skoro regularnie płacili.

dowód: zeznania powódki - k. 226v

Sąd uwzględnił powództwo (poza częścią żądania odsetkowego). Rozpoznanie sprawy doprowadziło bowiem do potwierdzenia, że jest to typowa sprawa z zakresu sporu dotyczącego tzw. kredytów frankowych. Wobec wielorakości argumentacji, jaka przez lata pojawiła się na jego kanwie, obecnie wiodące jest orzecznictwo, prowadzące do stwierdzenia nieważności umowy. Kwestia rozliczenia stopniowo także jest uzupełniana kolejnymi orzeczeniami Sądu Najwyższego (pewne nowe orzeczenia nie doprowadziły jeszcze do wypracowania innych koncepcji). Finalnie potwierdziło, że także spór stron sprowadzał się do oceny prawnej, gdyż kwestie których miały dotyczyć zeznania (jak i dowód z opinii biegłego) oparte były przede na przeświadczeniu, że sam fakt wiedzy powszechnej o ryzyku walutowym jest wystarczający do uznania, że kredytobiorca świadomie godził się na sporną umowę. Dlatego sąd poprzestał na przedstawieniu oceny prawnej aktualnej obecnie, uznając za zbędne odwoływanie się do rysu historycznego kształtowania orzecznictwa i podejmowanie polemiki z oceną prawną stron (przy zastrzeżeniu, że w dużej mierze opiera się na argumentacji prawnej wskazanej przez powódkę).

W konsekwencji orzeczenia TSUE (C-260/18) i wydanego na jego kanwie przez SN (wyrok z 11.12.2019r. V CSK 382/18, jak i dalsze) ocena prawna problemu systemowego została przeprowadzona i metodyka rozpoznania sprawy polega na sprawdzeniu, czy w danej sprawie spełnione są podstawowe przesłanki do orzekania na jej podstawie¹, tj. :

- czy umowa przy ustalaniu kursu waluty obcej służącej przeliczeniu PLN przy wypłacie i spłacie kredytu hipotecznego odwołuje się do kursów banku (przesądzone zostało, że jest to klauzula abuzywna, gdyż jedna strona dookreśla wysokość świadczenia jako uczestnik rynku walutowego, jej usunięcie unicestwia umowę, gdyż nie ma głównej podstawy kreującej umowę i nie ma możliwości zastąpienia tej treści innym przelicznikiem),

- dodatkowo – wobec zarzutów drugiej strony – można zweryfikować, czy kredytobiorcy wyjaśniono, na czym polega ryzyko walutowe w przypadku omawianej umowy (brak takiej świadomości przy zawieraniu umowy podważa podstawę zawarcia umowy jaką jest zgodne oświadczenie woli, co oznacza tożsamość świadomości kontraktujących co do przedmiotu umowy, czyli konsensus), ale także należy zauważyć, że w tym zakresie spór jest sztucznie kreowany, gdyż z faktów powszechnie znanych – w tym vide masowość kredytów – nie wynika, by znane było faktyczne ryzyko, tj. że CHF jest walutą mniej bezpieczną niż PLN,

- ustalenie indywidualnie w każdej sprawie, czy kredytobiorca wobec stwierdzenia powyższego - oczekuje stwierdzenia nieważności, gdyż wiąże się to z koniecznością rozliczenia (co także może być zbędne, gdy z treści pozwu, jak i dalszych pism procesowych, wynika pełna orientacja strony powodowej, a przy tym działa poprzez zawodowego pełnomocnika).

Wprowadzanie większej ilości słów nie zmienia powyższego szkieletu rozstrzygania w tego typu sprawach, a tylko jego utrzymanie umożliwia adekwatną oceny sprawy, gdzie należy mieć na uwadze całość umowy, a nie tylko poszczególne elementy bez nawiązaniu do całości. Bezpośrednim dopełnieniem są przywołane orzeczenia, z których wynikają przyjęte tezy. Dlatego brak jest podstaw do pisania innej oceny. W konkretnej sprawie pozostaje przeczytać umowę i – wobec trudności w wyegzekwowaniu od stron, że spór co do oceny prawnej nie jest sporem co do faktów – rozważyć czy przesłuchać kredytobiorców (ewentualnie pracowników, którzy bezpośrednio z nimi zawierali umowę, choć zwykle nie

pamiętają konkretnych osób, jak i także nie byli wprowadzeni w to, na czym polegało ryzyko spornych umów, a przede wszystkim na uwadze należy mieć pisemny wymóg spornej umowy), czy w ich przypadku nastąpiła wyjątkowa taka sytuacja, że mieli rozeznanie ryzyka spornej umowy (w tym tego, że bank zdecydował się na obciążenie ich ryzykiem na wypadek istotnych zmian i zapis o kursie z tabeli banku nie chroni ich, mimo że zdolność kredytowa była liczona według zarobków w PLN).

Mając na uwadze, że do każdej sprawy pisze się odrębne uzasadnienie, sąd nadto przywoła szerzej źródła, na których się oparł. Notabene stanowiska stron także są skonstruowane poprzez odnoszenie się do tez orzeczeń i doktryny, gdyż specyfika spraw jak niniejsza - polega na takiej prezentacji wywodów.

I. Jak już zostało wspomniane – sąd generalnie podzielił stanowisko powodów. Sprowadzało się ono do zakwestionowania postanowień określających świadczenia umowy kredytu poprzez stałą waloryzację do waluty obcej, w tym z podkreśleniem arbitralnej roli kredytodawcy w tym zakresie. Umowa przewidywała bowiem, że kurs waluty obcej wynika z tabel ustalanych przez bank, który udzielił kredytu.

Spór stron de facto sprowadzał się do odmiennej oceny prawnej (nawet w zakresie kwestii podlegających badaniu ewentualnie także poprzez zeznania, to polegały one na powtórzeniu faktów powszechnie znanych co do okoliczności towarzyszących zawieraniu spornych umów czy metodyki ustalania kursów banku). Pozwany tak jak i przy zgłoszeniu zarzutów procesowych w tej sprawie przed wdaniem się w spór, tak i co do merytorycznej strony sporu, jak choćby co do kwestii indywidualnych uzgodnień umowy, zaprezentował stanowisko negujące podstawy klasycznego prawa cywilnego, które obecnie w obrocie z profesjonalistami próbuje się chronić m.in. regulacjami chroniącymi konsumentów, by zachować zasady prawa umów, w tym równości stron, rzeczywistej autonomii.

Celem dyrektywy 93/13 jest , by nieuczciwe warunki nie były zamieszczane w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami oraz, jeżeli jednak takie warunki zostają w nich zawarte, aby nie były one wiążące dla konsumenta, oraz by zagwarantować, aby umowa obowiązywała strony zgodnie z zawartymi w niej postanowieniami, pod warunkiem że po wyłączeniu z umowy nieuczciwych warunków może ona nadal obowiązywać. Warunki umowy, które nie były indywidualnie negocjowane, mogą być uznane za nieuczciwe, jeśli stoją w sprzeczności z wymogami dobrej wiary , powodują znaczącą nierównowagę wynikających z umowy, praw i obowiązków stron ze szkodą dla konsumenta .

Bank więc akcentował, że ustalając kursy walut jest związany procedurami, zatem nie jest on dowolny, jak i odnosi się do sytuacji rynkowej. Dlatego uważał, że sama świadomość, że inna waluta wiąże się z ryzykiem kursowym jest dostateczną informacją dla klienta o ryzyku umowy. Jednocześnie z zeznań powódki wynikało, że nie zostali poinformowani o faktycznym przedmiocie umowy, jej ryzyku, polegającym na tym, że bank udzielał kredytu w oparciu o walutę obcą, której nie miał, lecz dla celów rozliczenia umowy – prowadząc działalność inwestycyjną na rynku walutowym. Tym samym powodowie nie wiedzieli, że ponoszą ryzyko operacji banku, który zabezpieczył się, obciążając kontrahentów obowiązkiem stałego zapewnienia środków na prowadzoną przez bank działalność pozyskiwania kapitału na kredyty jak sporny. Stąd nie jest zasadne twierdzenie, że powodowie odnieśli korzyść, gdyż mogli dzięki pozyskaniu kredytu, zrealizować swój cel mieszkaniowy. Nadal bowiem ocenie podlega, czy sporny produkt, był korzystny dla realizacji tego celu (a warunki, w jakich przebiegała realizacja umowy temu zaprzeczały). By mówić o korzyści, należy mieć na uwadze bilans transakcji. Przy tym kredytobiorcy udając się do profesjonalisty, który badał ich zdolność kredytową i w umowie odwoływał się do kursu z własnych tabel, mogli oczekiwać, że ryzyko umowy jest przemyślane w pułapie badanym dla potrzeb zdolności kredytowej (wielkość zmiany kursu tymczasem znacznie odbiegła od niego).

II. Jak też już zostało wspomniane - Sąd miał na uwadze, że sprawa dotyczy powszechnie znanego sporu systemowego, wynikającego z użycia waluty obcej do dookreślenia świadczenia poprzez użycie tzw. mechanizmu waloryzacji. Polega on na tym, że każdorazowo wielkość zadłużenia zależy od kursu waluty w chwili spłaty, a nadto kurs waluty określa bank kredytujący. Kredytobiorcy swoje stanowiska w tych sprawach opierają na twierdzeniu, że w podanym zakresie postanowienia umowy mają charakter abuzywny, co w rezultacie ma tak istotny wpływ na istotę umowy,

że zakwestionowanie ich prowadzi do jej podważania, zwłaszcza że w systemie nie ma regulacji, którą można byłoby wypełnić powstającą lukę. W sprawach tego typu strony – jak i w niniejszej - powołują się na argumenty znane w dyskursie publicznym prowadzonym odnośnie tych umów. Ich różnorodność sprawia, że punkty sporne wywoływane są na różnych etapach wykładni, co prowadzi do rozciągania sporu nawet poza jego sedno (vide zwł. rozbieżność analizy w stanowisku pozwanego bez refleksji co do badanego standardu – czyli założeń instytucji umowy jako źródła prawa z uwzględnieniem współczesnego instrumentarium zapewniającego równowagę między profesjonalistą a konsumentem w bardzo skomplikowanym obrocie prawno-ekonomicznym). Dlatego właśnie sąd orzekający w niniejszej sprawie po analizie problemu, który jest także jej kanwą, stwierdził, że zasadne jest rozstrzygnięcie takie jak SN (wyrok z 11.12.2019r. V CSK 382/18), bazujące na TSUE (C-260/18).

Kluczowe jest, że postanowienie umowy, które przewiduje określenie wielkości świadczenia poprzez kurs banku kredytującego jest oczywistą klauzulą abuzywną, gdyż jednostronnie jedna strona określa świadczenie (jak słusznie określają strony – arbitralnie, a jednocześnie taki zapis wytwarza przeświadczenie, że bank określa kurs dający gwarancje możliwości wykonania umowy zgodnie z założeniami z momentu badania wniosku o kredyt). Argumentowanie przez banki, że ustalają kurs w oparciu o własne regulacje, bazując na kursach rynkowych, nie uzasadnia więc przekonania, że nie doszło do naruszenia równowagi umowy. Przy tym świadczy to o ich współudziale w rynku, tworzącym kurs. Stąd nie było wystarczające podanie kredytobiorcom, że odniesienie do innej waluty niż waluta, w której zarabiają, wiąże się z ryzykiem kursowym. Nieprzekazanie informacji o faktycznym ryzyku, wiązało się z przerzuceniem go na konsumentów, co jest drugim argumentem świadczącym o naruszeniu, prowadzącym do skutku stwierdzenia nieważności umowy.

Rozwinięcie przedstawionych założeń rozstrzygnięcia sąd orzekający przedstawił w kolejnych punktach, gdzie w:

Ad. 1 wskazał, że spór dotyczy znanego problemu systemowego (i przedstawił jego sedno), co rzutuje także na zakres postępowania dowodowego (wiele faktów, tworzących kontekst sporu, jest powszechnie znanych, a spór sprowadza się do tego, jakie rozwiązanie znaleźć, skoro produkt został dopuszczony do obrotu, a do sądu należy ocena prawna). W istocie po stwierdzeniu w umowie omówionego mechanizmu waloryzacyjnego, a zwłaszcza wspomnianego postanowienia o ustaleniu kursu przez bank kredytujący, postępowanie dowodowe staje się zbędne, gdy nie budzi sporu, że konsument nie był informowany o faktycznym ryzyku umowy (ewentualnie tylko o zwykłym ryzyku kursowym). Dlatego wspomniane przez TSUE badanie indywidualne sprawy, czyli by sprawdzić, czy w jakimś wypadku przebieg procedowania umowy mógł być inny (konsument był inaczej informowany lub przeprowadził indywidualne uzgodnienia), stawało się zbędne, a tylko ze względu na przyjętą do tej pory metodykę, prowadzony był dowód z zeznań. Wobec dużego potencjału sporności tego typu spraw, jak i braków w powszechnej praktyce prowadzeniu procesu, polegających na niepełnym wykorzystaniu reguł kodeksu postępowania cywilnego, wzmocnionych jego ostatnią nowelizacją, poprzez zeznania odtwarzano więc fakty - mimo, że już wynikały one ze stanowisk procesowych stron.

Ad. 2 uzasadnił, dlaczego buduje własny wywód oceny w sprawie i nie odnosi się bezpośrednio do stanowisk stron (a właściwie poszczególnych fragmentów), zwłaszcza że generalnie popiera stanowisko wyrażone w sprawie przez stronę powodową, dookreślając je własnymi akcentami (i tym samym nie ponawia i nie powiela przedstawionego tam wyводу).

Ad. 3, 4 i 5 omówił, dlaczego przechodzi do rozstrzygnięcia na podstawie klauzul abuzywnych wobec aspektu historycznych prób kwestionowania spornych umów jako w ogóle sprzecznych systemowo, czyli w tym i by wesprzeć wyjaśnienia, dlaczego uznał zasadność rozstrzygnięcia - również w kontekście systemowym - które stało się kanwą niniejszej sprawy. I tu sąd orzekający przywołał zarzut naruszenia – i jego skutku - art. 6 w zw. z 12 ust. 1 pkt. 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym z opcją roszczenia unieważnienia umowy z obowiązkiem zwrotu świadczeń – jako zasadny wobec ww. mechanizmu waloryzacji (a szczególnie postanowienia odwołującego się do kursu banku jako dookreślającego wysokość świadczenia kontrahenta). Wskazano, dlaczego oświadczenie o świadomości ryzyka walutowego konsumenta, nie niweczy tego zarzutu.

Ad. 6 przeszedł do omówienia prawa unijnego jako źródła przeprowadzenia wykładni prezentowanej w sprawie z powołaniem się na wyrok SN z 11.12.2019 r. (V CSK 382/18) jako potwierdzający jej skutki w porządku krajowym. Zasadnicze dla rozstrzygnięcia rozważania tego orzeczenia zostały bezpośrednio przytoczone jako przesądzające ocenę rozpatrywanej sprawy. Zauważone zostało, że także SN wspominał o naruszeniu z pkt. 5.

Ad. 7 dodatkowo stwierdził, że wywód opisany w pkt. 6 dotyczy rozpatrywanej sprawy, jak i dodał, dlaczego nie ma możliwości uzupełnienia umowy, by można ją było zachować.

Ad. 8 omówił skutek stwierdzenia abuzywności, tj. że wobec swojego zakresu prowadzi do art. 58 § 3 kc, jak i dodatkowo wskazał na adekwatność systemową takiego rozwiązania.

Ad. 10 omówił, jak strony umowy powinny się rozliczyć się wobec stwierdzenia nieważności na kanwie od wielu lat wypracowanych koncepcji z instytucji bezpodstawnego wzbogacenia. Ten kierunek wykładni – w zakresie w jakim orzekał - potwierdził także Sąd Najwyższy w uchwale (7 sędziów) z 7.05.2021 r. III CZP 6/21, jak i skutki rozstrzygnięcia o stwierdzeniu nieważności umowy - zarówno dla kredytu denominowanego, jak i indeksowanego.

Ad. 9, 11 i n. odniósł się do poszczególnych kwestii dodatkowo.

1. Generalnie – jak już wspomniano - w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia **stan faktyczny** nie był sporny, gdyż rozbieżności przede wszystkim dotyczyły oceny skutków problemu systemowego (wprost wynika to także z przywoływanych przez pozwanych dokumentów), wywołanego wprowadzeniem na rynek umów opartych na konstrukcji, przewidzianej dla udzielania klientom krajowym kredytów z dostosowaniem do tego, że kredytobiorcy pozyskują środki z kredytu w PLN i w walucie tej uzyskują dochody, służące spłacie kredytu, którego wielkość podlega przeliczaniu podczas realizacji umowy według innych walut². Natomiast banki pozyskiwały tę walutę do puli swoich aktywów, by móc udzielać spornych kredytów (jako niezłotowych), bo oferowanie kredytów w PLN obciążone było koniecznością stosowania wyższego oprocentowania ze względu na słabość waluty krajowej. W konsekwencji twierdzenia banków o akceptacji przez konsumenta ryzyka wyboru tego rodzaju kredytu pozostają także do oceny w sferze prawnej, gdyż pozwany nie wskazywał (jak i z niczego nie wynikało), że kredytobiorca był informowany o ryzyku tak skonstruowanej umowy (opartej na umowie kredytu, zwłaszcza w większym zakresie niż podanie zwykłej informacji, że kursy walut ulegają zmianie.

Stąd okoliczności niniejszej sprawy tylko potwierdzały fakty znane wobec powszechności debaty w sprawach jak niniejsza i indywidualizowały głównie dokumentami treść spornego stosunku prawnego (jak i kontekstu powszechnie znanego, w tym różnorodnych opinii w związku z nim wyrażanych). Poprzez ten pryzmat nie było podstaw, by podważyć wiarygodność zeznań co do okoliczności zawierania umowy czy działalności banku (w zakresie, w jakim została przedstawiona). Z niczego nie wynikało jednak, by powodowie zostali poinformowani w pełni o ryzyku umowy (a nie tylko o fakcie zwykłego ryzyka kursowego).

Dane związane z matematyczną rozliczeniami sąd uznał za przyznane, zwłaszcza że powodowie powołali się na zaświadczenia uzyskane z banku, a bank negował wysokość wyliczenia żądania ewentualnego wobec metody do tego przyjętej.

2.Sąd prezentując **ocenę prawną**, ograniczył się do przedstawienia i omówienia regulacji, co do których uważa, że znajdują zastosowanie w sprawie w poniżej przedstawiony sposób (na wstępie także precyzował faktyczne sedno sporu, czyli fakty istotne dla rozstrzygnięcia, nadmieniając, na czym polega problem stylu prezentacji pozwanego, którym tym samym uniemożliwia inne omówienie sprawy, skoro sąd nie podziela zasadności wywodu prawnego prowadzonego przez pozwanego). Sąd zapoznał się z przebiegiem debaty prowadzonej odnośnie omawianej umowy, poglądami różnych pomiotów, biorących udział w sporze, starając się stwierdzić, jaka ocena prawna znajduje akceptację jako najbardziej przystająca (powoływał się też na nie pozwany, dołączając różne opracowania). W

następstwie widoczne jest- jak już zauważono, że odzwierciedla ona stanowisko powodów, a wywód prawny, do którego odwołuje się pozwany, opiera się na bardziej subiektywnym doborze argumentów.

3. Sąd rozumie zastrzeżenia, jakie pojawiają się odnośnie ważności spornej umowy kredytu (co do zasady regulowanej art. 69 prawa bankowego). Utrzymywany stan prawny nie doprowadził jednak do zanegowania tego produktu finansowego (są informacje o poszczególnych orzeczeniach, które nie przekształciły się w przeważające linie orzecznicze), a wywołane nim zagrożenia, powstałe na różnych polach, próbowano ograniczać poprzez stawiane bankom zobowiązania co do staranności przy jego oferowaniu, by umożliwić kredytobiorcom dostęp do informacji o rzeczywistych obciążeniach oraz spłatę w faktycznej walucie kredytu, a z czasem nawet - do nakazania wiązania waluty kredytu z walutą osiąganych dochodów³ (co jednak nawiązuje do zarzutu o nieważności umów jak sporna jako sprzecznych z założeniami systemowymi).

4. Faktycznie problemy z umowami kredytowymi - jak w rozpatrywanej sprawie - ujawniły się, gdy nastąpił wzrost kursu CHF i powiększyły się raty spłaty, a szczególnie sprzeciw wzbudził wzrost zadłużenia mimo spłaty kredytu, często przewyższający wartość nieruchomości, na zakup której zwykle był zaciągany. Wtedy sięgnięto do głównej podstawy kreującej ten wzrost, czyli postanowień służących obliczaniu wielkości zadłużenia i raty spłacającej je, ustalających wysokość kursu na podstawie tabel banku, który udzielił kredyt. W oparciu o tradycyjne metody wykładni zaczęto stwierdzać, że postanowienia są abuzywane, gdyż pozostawiają jednej stronie kontraktu prawo do dookreślania wielkości świadczeń. Konkluzję co do skutków blokowały jednak argumenty, że bank nie ustala kursu dowolnie, bo wiąże go sytuacja rynkowa, a kredytobiorcy byli świadomi, że zaciągając kredyt uzależniony od kursu innej waluty niż krajowa, decydują się na ryzyko. Nadal więc opisywano funkcjonowanie omawianej umowy jako mieszczące się w ramach swobody umów.

5. Tymczasem kredytobiorcy podkreślali, że działali w zaufaniu do banków, w tym bazując na tym, że masowo udzielane były sporne kredyty w sytuacji, gdy niejednokrotnie biorący je nie mieliby zdolności kredytowej na kredyt w walucie krajowej. Z czasem pojawiły się informacje o mechanizmie finansowania kredytów. W powszechnie przywoływanych w tego typu sprawach opracowaniach, wyjaśniano, że inwestorzy bazowali na koniunkturze stabilności i dobrej cenie CHF oraz **korzyściach inwestycyjnych w udziale w procesie handlu walutami – CHF i krajową, w oparciu o obrót walutami którymi obsługiwane były sporne kredyty** (za kapitał z kraju niskiego oprocentowania nabywano produkty finansowe w krajach wysokiego oprocentowania, w czasie mody na rynki wschodzące, zamysłu poszerzenia strefy euro). Ekonomisci wskazywali, że w efekcie w umowę kredytu został wpisany element derywatu finansowego, czyli spekulacyjny. Pojawiły się w związku z tym zarzuty, że została naruszona równowaga informacyjna stron umowy i konsumenci nie zostali poinformowani o ryzyku związanym z zawieraną umową mimo, że poza wzorcem należytego działania, jakiego można spodziewać się od banku, dodatkowo różne regulacje szczegółowe określają wymagania, jakie powinny być spełnione przy zawieraniu takiej umowy, zwłaszcza że wieloletniej. Bez ich przytaczania niewątpliwie można stwierdzić, że autonomia woli stron, będąca podstawą swobody umów, byłaby zagwarantowana, gdy konsument byłby uprzedzony o mechanizmie, na jakim opiera się umowa, a nie tylko uprzedzony o znanej kwestii ryzyka kursowego. Mimo, że banki wspominają o zaskoczeniu wystąpieniem kryzysu, który podniósł kurs CHF, to już przy wprowadzaniu kredytu omawianego typu, zauważano ich ryzyko i nie wszystkie banki zdecydowało się na tę ofertę ⁽⁴⁾. Kryzys wywołał upadek banku, co do którego do końca ważyło się, czy uzyskać pomoc, chroniącą przed upadkiem, ale profesjonaliści sektora bankowego nie mogą skutecznie powoływać się na zaskoczenie zniszczenia się ryzyka kursu walutowego, skoro znali mechanizmy pozyskiwania waluty. Przy tym nie przekonuje, że banki ponosiły ryzyko umowy, gdyż w księgach rachunkowych muszą przeprowadzać operacje zgodnie z mechanizmem zapisanym w umowie mimo, że nie dotyczą one środków realnie udostępnionych przy wypłacie kredytu. Faktycznie występuje problem na poziomie zapisów rachunkowości, a bilans stanowi bazę oceny funkcjonowania banku. Występuje on jednak ze względu na przyjęte założenia finansowe. Natomiast kredytobiorcy realnie zostali zobowiązani do pokrywania świadczeń według bieżących obliczeń bankowych, wynikających z aktualnej sytuacji na rynku walut. W zaistniałej sytuacji w podobnych sprawach pojawił się więc zarzut naruszenia art. 6 w zw. z 12 ust. 1 pkt. 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym z opcją roszczenia unieważnienia

umowy z obowiązkiem zwrotu świadczeń ⁽⁵⁾. Podkreślano, że zgodnie z umową kredytową konsument oczekiwał, by wysokość jego świadczenia była oznaczona, a wymogu tego nie spełniały umowy takie jak i ta w niniejszej sprawie. Zatem podpisanie oświadczeń, załączonych do wniosku kredytowego, o świadomości ryzyka, przy tym sporządzonych na kolejnych wzorcach, nie spełnia wymogu udzielania informacji o ryzyku, a zwłaszcza o ryzyku w tym przypadku. Wobec definicji z przytoczonej ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym doszło do realizacji przesłanek uzasadniających roszczenie o rozwiązanie umowy, gdyż samo niepodanie wystarczających informacji już stanowi o wprowadzeniu w błąd, czyli jest czynem nieuczciwej praktyki rynkowej, a przy tym dotyczyło ono zasadniczego mechanizmu tego produktu. Nadmienić w tym miejscu można, że argumentowanie przez bank, że kredytobiorcy decydowali się na ryzyko wobec kompensowania go niższym oprocentowaniem jest bezprzedmiotowy, skoro de facto wynikało to z ich nierozzniesienia się w zawieranej umowie, która nie była dostępna do przyswojenia przeciętnemu konsumentowi, który poruszał się w sferze przeświadczenia o działaniu tradycyjnej bankowości (z opcją, że taki fachowiec zabezpiecza klienta, gdyż posiada profesjonalną wiedzę weryfikowaną wieloma obligacjami z zakresu nadzoru bankowego) oraz utrzymywanej do 2009 r. zasady walutowości. Notabene to właśnie negowane postanowienie o przeliczeniu kursu według tabel banku stanowi istotny bodziec dla percepcji konsumenta, by nie widzieć w nim zagrożenia, lecz zabezpieczenie umowy, a mianowicie – że bank ma na uwadze zdolność kredytową, dla której dookreśla dobór produktu. Nadto widoczne jest w okolicznościach analizowanej sprawy, że skutek nieważności umowy mimo określania go radykalnie - penalnym, stanowi konsekwencję wypracowaną z naturalnej logiki prawa umów. Skoro konsument swoją świadomością nie obejmuje (bo o to chodzi w braku informacji czy dostatecznej informacji) przedmiotu umowy, to pojawiają się poważne wątpliwości co do ważności tak zwartego kontraktu. Przedmiotem umowy było bowiem nie tylko świadczenie kredytu w tradycyjnym ujęciu tego rodzaju umowy, lecz także współudział w ryzyku finansowaniu tego świadczenia (wielkość zobowiązania klienta banku nie ograniczała się do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z kapitału, czyli odsetek i opłat jak marża itp.).

6. Problem spornych kredytów nie dotyczył tylko Polski. Został zauważony i doprowadził do różnych rozwiązań w poszczególnych krajach, które oscylowały do omawianych także u nas. Moderowały je także rozstrzygnięcia TSUE na kanwie dyrektywy 93/13 ⁽⁶⁾, a ich kierunek został potwierdzony w sprawie krajowej w wyroku C -280/18, a w jego konsekwencji Sąd Najwyższy w wyroku z 11.12.2019 r. (V CSK 382/18) również doszedł do wniosku, że kwestionowane postanowienia są regulacją dotyczącą świadczenia głównego oraz, że określenie wysokości należności obciążającej konsumenta z odwołaniem do tabel kursów ustalanych jednostronnie przez bank , bez wskazania obiektywnych kryteriów, jest nietransparentne, pozostawia pole do arbitralnego działania banku i w ten sposób obarcza kredytobiorcę nieprzewidywalnym ryzykiem oraz narusza równorzędność stron. Tu należy odnotować inny argument z dyskusji, który sąd podziela, że nawet językowa dostępność tekstu, nie oznacza, że jest on czytelny komunikatem. W następstwie Sąd Najwyższy potwierdził podstawę do unieważnienia umowy. Zwrócił tu uwagę, że o skuteczności umowy decyduje jednak w zasadzie prawo krajowe, gdyż zgodnie z art. 3 ust. 2 dyrektywy 2005/29 dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym - należy stosować ją bez uszczerbku dla przepisów prawa zobowiązań umownych, w szczególności dla uregulowań dotyczących ważności, zawierania lub skutków umów (por. pkt 45-46 ww. wyroku C - 280/18; por. też wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 września 2018 r., w sprawie C-109/17, (...) S.A. przeciwko Juanowi C. M. i in., pkt 31 i n.). Przypomniał, że z przywołanego orzecznictwa wynika, że punktem wyjścia do oceny dopuszczalności zastąpienia klauzuli abuzywnej inną, dopuszczalną jest ustalenie, czy bez tej klauzuli umowa może nadal istnieć, a w razie odpowiedzi negatywnej - czy jej "unieważnienie" zagraża interesom konsumenta, z uwzględnieniem okoliczności istniejących w czasie sporu. Jeżeli zagraża, wówczas w rachubę wchodzi zastąpienie niedozwolonego postanowienia szczegółową regułą ustawową, chyba że konsument obstaje przy nieważności całej umowy. Umowę należy uznać za nieważną w całości także wtedy, gdy prawo nie przewiduje takiego szczegółowego unormowania "zastępczego", chyba że konsument sanuje niedozwolone postanowienie, udzielając następnie "świadomej, wyraźnej i wolnej zgody". Zauważył, że w tym świetle kluczowego znaczenia dla oceny skutków abuzywności postanowień konstruujących mechanizm indeksacji

kredytu złotowego indeksowanego do waluty obcej ma to, ***czy bez tego mechanizmu umowa taka może być utrzymana w mocy***. Wspomniał, że odwołaniem do art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 wskazywano, że umowa nie może być utrzymana w mocy tylko wtedy, gdy eliminacja niedozwolonego postanowienia umownego prowadzi do takiej deformacji regulacji umownej, że na podstawie pozostałej jej treści nie da się odtworzyć treści praw i obowiązków stron. Zauważył - wobec orzeczeń, która wprowadziły stawkę oprocentowania LIBOR do PLN z pominięciem CHF – że rozwiązanie to przyjmowano przy uznawaniu, że klauzula indeksacyjna nie określa świadczenia głównego, a poza tym budziło ono zastrzeżenia adresatów tego rozwiązania. W konstatacji stwierdził, że ***eliminacja mechanizmu indeksacji wiąże się z tak dalekim przekształceniem umowy, że doszłoby w rezultacie do wykreowania innej umowy***. Zatem utrzymanie umowy nie jest możliwe.

7. Sąd rozpoznający sprawę - wobec przedstawianego kontekstu sprawy - uznał, że przedstawione w pkt. 6 orzeczenie w omówionym zakresie dokonało adekwatnej oceny prawnej. Sporne postanowienia⁷ stanowiły o istocie produktu, a jednocześnie skrajnie wypaczały umowę, narażając nietransparentnie konsumenta na ryzyko współkształtowane jednostronnie przez bank, w tym poprzez jego udział w tworzeniu kursów rynkowych walut związanych z umową stron. Sąd uważa za niezrozumiałe przekonanie, że wyroku TSUE w C – 280/18 umożliwia wprowadzenie w miejsce zanegowanych postanowień - średniego kursu NBP w oparciu o art. 358 kc (lub innych spoza ogólnych regulacji wykonywania zobowiązań, co także potwierdził kolejny wyrok TSUE⁸), gdyż w orzeczeniu tym podkreśla się interes konsumenta jako podstawę decyzji sądu co do utrzymania umowy (i zdecydowanie nie poprzez uprzywilejowanie, ale jako próbę przywrócenia ekwiwalentności umowy). A proponowany zabieg przeczyłby temu wobec szerszej negacji abuzywności postanowień niż tylko posłużenie się w zapisie umowy odniesieniem do kursu z tabeli banku, gdyż zarzut dotyczył w ogóle sposobu określenia świadczenia umowy kredytowej (dlatego pojawiły się przecież tzw. propozycje odfrankowania umów jako sposób na przywrócenie ich ekwiwalentności). Znamienne jest też, że same banki nie decydowały się na takie rozwiązanie jak art. 358 kc przy zawieraniu umowy, więc powstaje wątpliwość co do tej propozycji obecnie. Banki także negują celowość obliczenia kredytu w wariancie LIBOR dla PLN (tzw. odfrankowanie) i można zrozumieć to stanowisko, gdyż – jak wspomniał Sąd Najwyższy - kreuje to inną umowę (jak wynika ze wstępu oparcie się na walucie obcej było kluczowe dla omawianego produktu finansowego).

Powyższej konstatacji nie zmienia fakt ustalania kursów u pozwanego poprzez metodykę jak w NBP i nawet odnośnie umów, gdzie bezpośrednio wprowadzono kurs NBP – Sąd stwierdza, że nadal aktualny pozostaje problem rynkowego dookreślenia świadczenia kredytowego poprzez środki wprowadzane do gry inwestycyjnej banku na rynku walutowym (co w konsekwencji kreowało także ten kurs), w tym nadal oznacza to brak informacji, jak de facto będzie kształtować się świadczenie kredytobiorcy (jak i vide całość przedstawionego już wywodu).

8. Powyższe rozważania prowadzą do stwierdzenia nieważności umowy na podstawie art. 385¹ § 2 w zw. z art. 58 § 3 kc⁹, a także w oparciu o podstawę przytoczoną w pkt. 5 (przytoczone tam opracowanie obrazuje, jak doszło do systemowego wypracowania takiego skutku jako adekwatnej reakcji na braki w zakresie świadomości składającego oświadczenie woli w umowie o jej istocie, wynikające z kontraktowania jej z profesjonalistą, który nie wprowadza kontrahenta w to sedno).

Powodowie wybrali określony produkt, oparty na wzorze umowy (doregulowanym regulaminem, czyli owu), a więc typowy, do którego stosuje się regulację o abuzywności i w konsekwencji żądali ustalenia nieważności.

Nadmienić można także, że podjęcie decyzji o skutku uznawanym za penalny¹⁰ - wobec ograniczenia zysku banków unieważnieniem umowy - pojawia się w dyskusji o problemie spornych umów jako postulat, by nie doszło do przekonania, że można oferować niebezpieczny produkt, gdyż potem będą podejmowane próby uratowania tej umowy. Dlatego też sąd nie stwierdza, że decyzja ta jest niekorzystana dla rynku, zwłaszcza że mimo szacunków pojawiających się w debacie o problemie spornej puli kredytów nie jest wyjaśnione, jakie reperkusje faktycznie

mogłyby zaistnieć, zwłaszcza że znaczna część puli kredytowej jest uiszczona, a niespłacane kredyty także stanowią zagrożenie i umożliwienie innych rozliczeń może służyć nadrabianiu zaległości.

Nie przekonuje też argument o nierównym potraktowaniu kredytobiorców, którzy zaciągnęli kredyt w walucie krajowej, skoro powszechność kredytów frankowych wskazuje, że był to produkt promowany. Przy tym ożywienie koniunktury mogło dobrze wpłynąć na mniejsze koszty kredytu w PLN. Dalsze argumenty, które pojawiają się, sąd uważa za pozostające poza zainteresowaniem sądu wobec zakresu orzekania, gdyż odbiegają od zasadniczej oceny prawnej. M.in. możliwość uzyskania lokum mieszkalnego przez wielu konsumentów dzięki kredytom frankowym okazała się złudną korzyścią, a wywindowanie cen na rynku budowlanym także nie świadczy tylko o plusie gospodarczym.

9. Sąd nie podziela poglądu, że w tego typu sprawach powództwo o ustalenie z art. 189 kpc - jest niezasadne. Opiera się on na niepełnym spektrum widzenia problemu, który powyżej został wspomniany. Powodowie mają interes prawny w tym, by uzyskać przesądzenie zasady swego roszczenia, nawet gdy równocześnie dochodzą zwrotu należności, gdyż zbyt wiele pozostało jeszcze rozbieżności orzeczniczych co do zasad rozliczenia stron, a banki przewidują możliwość ugodowego porozumienia się.

10. Konsekwencją stwierdzenia nieważności umowy, o czym już nadmieniano, jest **rozliczenie** tego, co świadczyły strony na podstawie art. 410 kc Podzielić należy poglądy odwołujący się do stanowiska doktryny i orzecznictwa, że dopiero skutek stwierdzenia nieważności, wymagalne stają się roszczenia o zwrot świadczeń wobec odpadnięcia podstawy¹¹. Przy tej podstawie prawnej nie ma jednak uzasadnienia do innych roszczeń.

Świadczenie nienależne jest tylko jednym z wypadków bezpodstawnego wzbogacenia. I tu zwrot świadczenia co do zasady wiąże się z błędem co do tego, że świadczenie jest należne i w pewnej mierze uwarunkowane dobrą wolą odbiorcy świadczenia¹². Dlatego dopiero od skutecznego powołania się na nieważności można oczekiwać odsetek na podstawie art. 481 kc za nieuiszczenie świadczenia w terminie z tego tytułu¹³ (dlatego częściowo zostało oddalone żądanie odsetkowe). W konsekwencji stwierdza się, że nie ma podstaw do dodatkowych roszczeń, argumentując m.in., że byłoby to de facto jak wykonywanie umowy.¹⁴ Należy zauważyć, że wobec art. 405 kc wzbogaceniem jest w przypadku świadczenia nienależnego samo świadczenie i stąd następuje zwolnienie od analizy, czy doszło do wzbogacenia (faktem jest, że zostało spełnione). Natomiast poszerzenie postrzegania wzbogacenia w rozpatrywanym przypadku nie znajduje uzasadnienia w art. 405-409 kc (przewidują zwrot przedmiotu wzbogacenia lub jego substratu, gdy zwrot jest niemożliwy z uzupełnieniem roszczeniami odszkodowawczymi i potrącenia nakładów w uzasadnionych przypadkach). Nadto bez wiadomości specjalnych, a przez zwykłe doświadczenie życiowe, można stwierdzić, że nie dochodzi do spełnienia przesłanek z art. 358¹ § 2 kc, by waloryzować świadczenie podlegające zwrotowi.

Tu należy zauważyć, że wykładania pozwanego odnośnie instytucji bezpodstawnego wzbogacenia stanowi przejaw manipulacji i nie powinno być miejscem uzasadnienia sądowego, by sąd pisał wprawki retoryczne, gdyż tylko w tej kategorii można byłoby potraktować takie wywody. Np. bank nie może twierdzić, że nie jest wzbogaconym, bo wpłaty na kredyt przeznaczył na działalność inwestycyjną, nie wiedział, że będzie musiał zwrócić świadczenie, gdyż samoczynnie jest w tym sprzeczność (nie tylko logiczna), jak i pozwany pomija art. 410 w zw. z art. 411 kc. Generalnie wyżej wzmiankowane 3 orzeczenia TSUE C-80/21, C-81/21 i C-82/21 zawierają wywód prawny, na kanwie którego widać niezasadność zarzutów pozwanego, formułowanych uzupełniająco.

11. Wobec pkt. 10 nie uaktywniał się problem *p r z e d a w n i e n i a*¹⁵. W sprawie zastosowanie ma ogólny termin przedawnienia (art. 118 kc – obecnie 6 –letni, a dla roszczeń powstałych przed 13.07.2018 r. – 10 letni - art. 5 ust. 3 ustawy z 13.04.2018 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny)¹⁶, a nadto – jak wskazał TSUE w C – 776/19, jak i analogicznie w skutkach SN w III CZP 6/21 - powództwo wniesione przez konsumenta w celu stwierdzenia (ustalenia) nieuczciwego charakteru warunku istniejącego w takiej umowie nie może podlegać żadnemu terminowi przedawnienia. Z kolei tzw. roszczenia restytucyjne czyli roszczenia o zwrot wpłaconych przez kredytobiorcę rat mogą

się przedawnić, ale w takim terminie, aby kredytobiorca miał szansę skorzystać z ochrony sądowej i odzyskać swoje pieniądze (czyli licząc od momentu, gdy dowiedział się, że w jego umowie są klauzule abuzywne, co wobec daty wyroku w sprawie C – 260/18 i związanej z nim informacji medialnej, nie powinno prowadzić do wątpliwości odnośnie przedawnienia w niniejszej sprawie).

12. Zdaniem sądu, mimo obecnie transponowanego w doktrynie i orzecznictwie poglądu - pozwany mógł zgłosić zarzut potrącenia w ramach podjętej obrony procesowej (art. 498 kc), gdyż w toku procesu czynności stron wywołują także skutki materialne¹⁷. A gdy za stronę działa pełnomocnik, to złożone przez niego oświadczenia skutkują w sferze praw strony, w tym także gdy jest odbiorcą oświadczenia w ramach czynności procesowych (przede wszystkim jeśli pełnomocnictwo nie ma wyłączeń pełnomocnicy mogą podjąć czynność o najdalej idących skutkach procesowo-materialnych, czyli zawrzeć ugode). Inaczej należałoby zanegować udział pełnomocników stron w procesie, by nie doszło do jego wypaczenia. Obie strony angażując się w proces, w którym zezwala się na działanie poprzez pełnomocnika, powinny mieć naturalną pewność podejmowanych działań, a nie badać, czy i do czego pełnomocnik drugiej strony jest umocowany (pozostaje to w zakresie jego relacji i rozliczeń z mocodawcą, na rzecz którego działa).

Pozwany zdecydował się jednak na zarzut zatrzymania, z którego korzystanie sąd uważa za niezasadne. Nie zacytuje jednak rozbieżnych poglądów doktryny, gdyż wobec budowanej nowej wykładni, w widoczny sposób nawiązującej do próby nowej kodyfikacji kodeksu cywilnego, pogląd sądu co do tego sporu prawnego nie ma znaczenia i poprzestanie tylko na stwierdzeniu, że w ocenie sądu, nie doszło do takiej ewolucji prawa cywilnego, by uzasadniona była wykładnia prowadząca do stosowania zarzutu zatrzymania do rozliczeń pieniężnych, gdzie ewentualnie zarzut potrącenia może być jedyną drogą w przypadku wzajemnych roszczeń stron, a kreowanie innej instytucji stanowi naruszenie natury świadczeń pieniężnych i prowadzi do nieuzasadnionego pozbawienia uprawnionego jego należności (ma oczekiwać na ewentualny proces wytoczony przez przeciwnika procesowego lub wytoczyć własny, gdy ten będzie tego unikał i tu można dalej rozwijać myśl o bezproduktywności wymiaru sprawiedliwości, który na to zezwoli). W efekcie w grę wchodziłoby, że niniejszy wyrok byłby pozbawiony skuteczności.

Zauważyć też należy, że klasyczny mechanizm wymagalności, określony na dzień uprawomocnienia się orzeczenia stwierdzającego nieważność - miarodajniej odnosi się do problemu niepewności rozliczenia, które miałyby uzasadniać zarzut zatrzymania (realizując wypłatę pozwany może zachować swoją część w oparciu o oświadczenie o potrąceniu).

13. Wobec powyższego sąd uważa, że odniósł się do wszystkich kwestii poruszonych przez strony (w tym podniesione argumenty sumarycznie wskazują, że pozwany nie może powoływać się na art. 5 kc), jak i widoczne jest, że możliwość spłaty w CHF nic nie wnosi, jak i fakt uzyskiwania przez powoda wynagrodzenia w innej walucie obcej (jest to bowiem jego waluta wynagrodzenia, która była oceniana jak dla klienta krajowego ze względu na jej wartość ekonomiczną dla typowego produktu, który został omówiony). Z tych też względów pozwany nie może odwoływać się do pewności prawa czy skutecznie zarzucać brak proporcjonalności. W konsekwencji Sąd nie widzi sensu wdawania się w wywody co do innych orzeczeń, na które się powoływano, gdyż skupił się na przedstawieniu swojej oceny prawnej (ze wskazaniem orzeczeń, które ją uzasadniają – dla potwierdzenia, że ma charakter systemowy, a nie autorski). W tym jak już sąd wskazywał w sprawie – wyroki TSUE stanowią odpowiedź na pytania, przy tym formułowane są na kanwie konkretnych okoliczności i stąd należy odczytywać je w całości, by stwierdzić, czy mogą mieć znaczenie przy wykładni innej sprawy⁽¹⁸⁾.

Zauważyć można też, że mimo wskazywania że kryzys finansowy był zaskoczeniem, banki skutecznie kontrowały zastosowanie art. 357¹ kc, a orzecznictwo TSUE oparte na stanie z momentu zawierania umowy - faktycznie adekwatniej dostrzegło sedno sporu jak niniejszy. Nieznane jeszcze skutki pandemii, także nie mogą przekreślać ochrony, jaką przewidziano dla konsumentów. Do tej pory nie ma też informacji do oceny, czy z odniesienia się przez art. 5 kc do wartości chronionych konstytucyjnie, zasadne byłoby niestwierdzenie nieważności.

14. Zgodnie z żądaniem pozwu sąd nie dookreślił sposobu realizacji świadczenia na rzecz powodów, kierując się tym, że w tym zakresie także tak rozchwiano system, że poprzestał na wyborze, jakiego dokonała strona powodowa, by zbędnie nie narażać powodów na ocenę zgodną z poglądem sądu rozpoznającego w tym zakresie.

15. O kosztach rozstrzygnięto generalnie na podstawie art. 98 § 1 i 1¹ kpc w zw. z § 2 pkt. 6 rozporządzenia z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (skoro oddalenie dotyczyło tylko części kosztów ubocznych).

Stawka wynagrodzenia została ustalona w wysokości podstawowej. Sąd zdaje sobie sprawę z nakładu pracy na ten rodzaj sprawy, mimo ich powtarzalności, ale stwierdził, że obserwowanym zwyczajem, potwierdzonym orzecznictwem jest niepodwyższanie stawki, nawet jeśli sporadycznie pojawia się taki wniosek.

Koszty strony powodowej to : 1000 zł opłata od pozwu, 5400 zł wynagrodzenie pełnomocnika, 17 zł – opłata skarbową od pełnomocnictwa.

1 tu zastrzec też należy, że ta ocena wpisuje się w szerszą wykładnię orzecznictwem, gdzie wskazuje się, że poprzez użyty mechanizm waloryzacji – czyli główny trzon tej umowy – doszło do naruszenia istoty stosunku prawnego, gdyż świadczenie nie zostało wystarczająco dookreślone, pozostawiając je dowolności doprecyzowania przez kredytodawcę (odwoływanie się do ustalenia kursów według sytuacji rynkowej nie stanowi bowiem w tym sporze dostatecznego argumentu, zwłaszcza gdy konsument działania w zaufaniu do profesjonalisty, a nie wie, na jakich zasadach opiera on kalkulację kredytu, jednocześnie uznając, że to konsument ponosi pełne ryzyko dużej działalności inwestycyjnej banku związanej z pozyskiwaniem kapitału na kredyty w trakcie boomu wywołanego podażą wobec ograniczeń w „sprzedaży” kredytów PLN, przy których trudno było przejść próg zdolności kredytowej),

2 vide argumentacja stanowisk stron, odwołujące się do faktów powszechnie znanych z zakresu przybliżonego tu kontekstu sporu

3 zob. także dyrektywę 2014/17/UE Parlamentu Europejskiego i Rady z 4.02.2014 r. – zwł. pkt. 22, 23,30, którą w następstwie realizowała ustawa z 2017 r. o kredycie hipotecznym /vide uzasadnienie do projektu : <http://www.pracodawcy.pl/wp-content/uploads/2016/06/Uzasadnienie-ustawa-o-kredycie-hipotecznym.pdf/>

(...), a w trakcie debat przedstawiano korespondencję potwierdzającą wypowiedź z linkowanego wywiadu.

5 szerzej o zwiększeniu ochrony konsumenta w zakresie realizacji obowiązku informacyjnego i sankcji – zob. np.:

(...)

6 zob. min. przykłady –

(...)

7 przy tym jak wynika z przywołanego orzeczenia SN sporne postanowienia miały jednak charakter prowadzący do ich oceny jako abuzywne, gdyż były elementami określenia świadczenia (świadczeniem głównym pozostał obowiązek zapłaty)

8 (...)

9 vide materiały szkoleniowe red. SSN H. C. ze szkolenia „Dochodzenie roszczeń z tzw. umów kredytów frankowych w praktyce i w orzecznictwie”; usunięcie postanowień abuzywnych unicestwia umowę

10 (...) i przywołano w tekście literatura

11 Zobowiązanie do zwrotu nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy (por. wyrok SN z dnia 17 grudnia 1976 r., III CRN 289/76, LEX nr 7893 oraz uchwała SN z dnia 6 marca 1991 r., III CZP 2/91, OSNCP 1991, nr 7, poz.

93); w takiej sytuacji termin spełnienia takiego świadczenia musi być wyznaczony zgodnie z art. 455 k.c., a zatem niezwłocznie po wezwaniu skierowanym przez zubożonego.

12 Tak E. Ł. : "Bezpodstawne wzbogacenie", C.H. B., W-wa 2000

13 komentarz P. K. w Komentarzu do kodeksu cywilnego pod red. K. O. w systemie Legalis do art. 410

14 Por. H. C. cytowanych już materiałach, jak i por. E. Ł. : roszczenie restytucyjne nie jest "czystym" zobowiązaniem pieniężnym i odsetki nie wchodzi tu w grę, a zobowiązania zwrotu świadczeń obu stron powstają i stają się wymagalne z momentem orzeczenia o nieważności umowy w :

(...)

15 jak i zob. uchwała SN III CZP 11/20, jak i C 776/19 do 782/19

16 zob. wyrok SN z 3.03.2017 r., I CSK 318/16 i przywołane w nim orzecznictwo co do przedawnienia roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia,

17 sąd ma świadomość, że w ostatnich latach wypromowano inne stanowisko w doktrynie i orzecznictwie, ale uważa je za absolutnie błędne i pozostające poza dorobkiem historycznym procesualistyki, czego szerzej nie przedstawia, gdyż uzasadnienie nie jest publikacją

18 np. w C – 932/19 oparto się na tym, że ustawa węgierska , która miała znaczenie dla tej sprawy, prowadziła do nieważności zapisów umów kredytowych odsyłających do kursów własnych banków i zastępowała je urzędowym kursem stosowanym na potrzeby wszystkich umów